



Mój Chrystus

Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie



listopad 2021 r.

28.11.2021 r.

Rok XIV nr 145



**Eucharystia
daje życie
2019 – 2022**

„Posłani w pokoju Chrystusa” to tytuł programu duszpasterskiego Kościoła w Polsce na kolejny rok liturgiczny 2021-2022, który rozpoczyna się w pierwszą niedzielę Adwentu. Jego mottem są słowa: „Ten, kto mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie” (J. 6,57).

Rok ten będzie trzecim etapem trzyletniego programu duszpasterskiego pod hasłem: „Eucharystia daje życie”. W tym roku akcent położony jest na problematykę świętowania Dnia Pańskiego oraz skutków udziału we Mszy Świętej.

Hasło tego roku, „**Posłani w pokoju Chrystusa**”, nawiązuje do misji, której Chrystus Pan udziela wszystkim zebrany przy eucharystycznym stole.

Biblijne motto: „**Ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie**” (J. 6,57) wskazuje na wewnętrzny związek pomiędzy eucharystycznym stylem życia a misją udzielaną wiernym w ramach każdej Mszy św.

Obecny w Eucharystii żywy Jezus jest tym, który posyła. Misja nie jest tylko pewnym dodatkiem do życia, ale **życie dzięki Eucharystii staje się misją, gdyż przez życie każdego z nas Bóg pragnie coś powiedzieć światu.**

ZWALCZANIE WYKROCZEŃ MORALNYCH

29. Jątrzycielstwo

Natura grzechu: Jątrzenie jest to potajemne wywoływanie niezgody między innymi ludźmi, zwłaszcza między członkami rodzin albo przyjaciółmi. Dokonuje się zwykle przez wyjawianie czyjegoś powiedzenia albo jakiegoś czynu. Nie chodzi tu o pomniejszenie

czyjejś sławy czy dobrego imienia, ale o zasianie rozdrowienia między bliskimi sobie dotąd ludźmi. Zwykle łatwo posuwa się do użycia nieprawdy, co pogarsza moralnie całą sprawę, jako że do wykroczenia przeciw miłości bliźniego, dodaje naruszenie



dokończenie na str. 2

29. Jątrzycielstwo

sprawiedliwości. Ponieważ jątrzyciele podważają i rujną między ludźmi zgodę i przyjaźń – są to wielkie dobra społeczne – mamy tu do czynienia z wykroczeniem moralnym o wielkim stopniu zła. Staje się ono o tyle poważniejsze, a więc jakby niosące zło o charakterze monstrualnym, o ile rozbija szczególnie ścisłe związki międzyludzkie (np. małżeństwo), i o ile można po nim spodziewać się szczególnie złych skutków (np. rozwodu).

Pogłębienie teo-

logiczne: Księgi biblijne plastycznie malują grozę jątrzycielstwa: „Jak ten, co rzuca bezmyślnie strzały, oszczepy i śmierć tak człowiek, co zwodzi bliźniego i mówi: To tylko dla żartu. Bez drow zagaśnie ognisko, bez donosiciela spór zniknie. Węgiel dla żaru, drwa dla ognia – a człowiek kłótlivy – do wzniecenia sporu. Słowa donosiciela są jak przysmaki: zapadają do głębi wnętrza. Czym na garnku glinianym srebrna polewa, tym wargi palące, a w sercu zło. Ustami wróg zwodzi – a w sercu kryje podstęp. Nie ufaj miłemu głosowi, gdyż siedem ohyd ma w sercu; choć się zatai nienawiść podstępnie, to złość się wyda na zgromadzeniu” (Prz 26, 18-26). „Przeklinajcie potwarcę i dwujęzycznego: wielu bowiem zgubili żyjących w zgodzie. Trzeci język wielu uczynił nieszczęśliwymi i skazał ich na tułaczkę od narodu do narodu, zburzył miasta potężne i domy możnych obalił. Trzeci język oddalił żony od mężów i pozbawił je owoców ich trudów” (Syr 28, 13-15).



Kierownictwo duchowe: Jątrzenie łatwo może się wiązać z ogólnymi grzechami języka, np. plotkarstwem; ich leczenie pozwala dotrzeć także do niebezpiecznego zła, jako do wywoływanego przez nie skutku, czasem nawet niedostatecznie uświadamianego sobie przez popełniające je osoby. Zło tego wykroczenia moralnego jest oczywiste i wymaga naprawienia w ramach ludzkich możliwości. Łączy się to z

restytucją w przypadku siania nienawiści między ludźmi oraz naruszenia prawdy w wydawanych o nich opiniach. Nie zawsze jednak sprawa jest zła moralnie. Może się zdarzyć, że ktoś nawiązuje niewłaściwe przyjaźnie, wchodzi w nieodpowiednie towarzystwo, przez

obcowanie z jakąś złą osobą naraża się na popełnianie grzechów. Wtedy rozbicie takich związków przez dobrą radę albo braterskie upomnienie, jakby otwierające oczy na rzeczywistość, nie tylko nie jest grzeszne, ale stanowi obowiązek prawdziwej miłości bliźniego. Trzeba zatem dojść do tego, jaki związek międzyludzki został rozbity i jakie były intencje zamieszanego w to człowieka: obiektywna chęć dobra czy złośliwe szerzenie zła. Trzeba oczywiście liczyć się z tym, że w drugim przypadku osoba winna może wobec siebie, a tym bardziej wobec np. kapłana w czasie spowiedzi, ukrywać zło pod pozorami dobra.

Oprac. Ks. Proboszcz



Spróbuj to przemyśleć

„OBRUS OLTARZOWY”

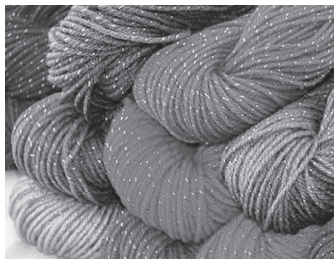
Świeca przechylała się już od pewnego czasu i kiedy podmuch wiatru otworzył gwałtownie okno w kościele, przewróciła się na obrus ołtarzowy. A był to obrus najpiękniejszy, przygotowany na jutrzejsze wielkie święto. Ponieważ był z czystej wełny, zapalił się natychmiast. W jednej chwili, w miejscu wspaniale haftowanego obrusa pozostał tylko tłący się szary popiół.

Do kościoła przyszła wiekowa zakrystianka z koszem.

- Możemy wyhaftować nowy obrus – zwróciła się do siedzących w kościele. – Potrzebne będą kolorowe nici.

I dodała:

- Przez całe życie spotykałam przyjaciół. Każde spotkanie z drugim człowiekiem jest jak otrzymanie w prezencie bawelnianej nitki. Każde takie spotkanie z przyjaciółmi zostawiło mi nieco ich trudu, część ich wiary, sznur ich łez. Wy doświadczyliście z pewnością tego samego.



Nie spostrzeżliście tego, ale macie serca pełne kolorowych nitek. W ciągu pięćdziesięciu lat spotyka się tylu ludzi....Poszukajcie dobrze, a znajdziecie je. Przynieście je tutaj. Połączymy je razem i wyhaftujemy nowy obrus. Na nim spocznie Syn Boży....Wśród wiernych nastała cisza. Po chwili wstała jedna z kobiet i włożyła do kosza kilka nitek, mówiąc:

- Będzie to obrus Alojzego, starego cieśli. Opiekowałam się nim, kiedy miał gorączkę. Podarował mi te jedwabne, niebieskie nitki. To kolor przyjaźni.

Druga powiedziała:

- To obrus Agaty, starej żebraczki, o której zapomniałam synowie i córki. Przez długi czas jej wysłuchiwałam. Dała mi ten motek szarego jedwabiu. To kolor samotności.

I włożyła motek do kosza.

Trzecia rzekła:

- To obrus parobka Jakuba, który pracował na polach jak zwierzę. Bezlitosny właściciel nie pozwalał mu nawet odpocząć. Aby mu pomóc, razem z nim plewiłam od świtu do nocy. Podaro-

wał mi ten zwój żółtego jedwabiu. To kolor potu, kolor ubóstwa!

Następnie wstała kolejna i powiedziała:

- To obrus Mileny, która opłakiwała swoje zmarłe dziecko. Wzięłam ją za rękę i płakałam razem z nią. Podarowała mi te białe nitki, kolor największego cierpienia, a potem trochę srebrnych nitek, które przypominają łzy, jakie wspólnie wylałyśmy.

Potem jeszcze jedna z kobiet dodała od siebie:

- To obrus Sebastiana i Weroniki, jakże pięknych w dniu ich ślubu. Powiedzieli mi: „Chodź śpiewać z nami, chodź tańczyć z nami i weź ten motek zielonego jedwabiu. To kolor naszej nadziei.”

Kobiety wstawały jedna po drugiej i przynosiły swoje kolorowe nici.

- To jest amaranat godzin medytacji – powiedziała wiekowa siostra zakonna o pogodnych oczach.

Na koniec zakrystianka uśmiechnęła się zadowolona i powiedziała:

- Posługując się bielą, która jest kolorem cierpienia, oraz zielenią, która jest kolorem radości, szarością, która jest kolorem samotności i łagodnym błękitem przyjaźni wraz z wyhaftowanym kwiatem życia i kwiatem pamięci, używając żółtego koloru ubóstwa i białego płótna śmierci, godzina po godzinie wasi aniołowie tkali ten obrus. A jeśli zauważyliście, w każdym motku była także czerwona nitka, ponieważ czerwień jest kolorem codziennej czułości oraz miłości, która kierowała waszymi krokami.

Po chwili przerwy oznajmiła:

- Teraz dzieło jest ukończone.

Włożyła rękę do kosza i wyjęła cudowny obrus, wyhaftowany ze wszystkich kolorowych nitek, które zostały podarowane.

„Wy przeto jesteście Ciałem Chrystusa i poszczególnymi członkami.”

(1Kor 12,27)

opracowała Grażyna Demska
(zacerpnięte z opowiadań Bruno Ferrero)

SAKRAMENTY i SAKRAMENTALIA

„Wierzę w ciało zmartwychwstanie i żywot wieczny”

Przy wielu okazjach Kościół głosił swoją wiarę w zmartwychwstanie wszystkich zmarłych na koniec czasów. Chodzi o jakiś sposób „rozszerzenia” Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, „pierworodnego między wielu braćmi” (Rz 8, 29) na wszystkich ludzi, żywych i umarłych, sprawiedliwych i grzeszników, jakie będzie miał miejsce, kiedy On przyjdzie na koniec czasów. W chwili śmierci dusza oddziela się od ciała, przy zmartwychwstaniu ciało i dusza ponownie łączą

się ze sobą na zawsze (por. Katechizm, 997). Dogmat o zmartwychwstaniu zmarłych, mówiąc o pełni nieśmiertelności, do której jest powołany człowiek, równocześnie jest żywym przypomnieniem godności człowieka, zwłaszcza jeśli chodzi o ludzkie ciało. Mówi o dobroci świata, ciała, o wartości historii przeżywanej dzień po dniu, o odwiecznym powołaniu materii. Dlatego przeciwko gnostykom z II wieku mó-

wiono o zmartwychwstaniu ciała, to znaczy o życiu człowieka w jego najbardziej materialnym, doczesnym, zmiennym i pozornie nietrwałym aspekcie.

Święty Tomasz z Akwinu uważa, że nauka o zmartwychwstaniu jest przyrodzona w odniesieniu do ostatecznej przyczyny (dlatego że dusza została stworzona, żeby być zjednoczona z ciałem i vice versa), ale jest nadprzyrodzona w odniesieniu do przyczyny sprawczej (którą jest Bóg)[1]. Zmartwychwstałe ciało będzie rzeczywiste i materialne, ale nie do-czesne ani nie śmiertelne. Święty Paweł sprzeciwia się idei zmartwychwstania jako przeobrażenia, które dokonuje się w ramach ludzkiej historii i mówi o ciele zmartwychwstałym jako „chwalebny” (por. Flp 3, 21) i „duchowym” (por. 1 Kor 15, 44). Zmartwychwstanie człowieka, tak jak zmartwychwstanie Chrystusa, będzie miało miejsce dla wszystkich po śmierci. Kościół nie obiecuje ludziom w imieniu wiary chrześcijańskiej ziem-

skiego życia dającego pewny sukces. Nie będzie utopii, ponieważ nasze życie ziemskie będzie zawsze naznaczone Krzyżem. Równocześnie, przez przyjęcie chrztu i Eucharystii, proces zmartwychwstania w jakiś sposób już się rozpoczął (por. Katechizm, 1000). Według Świętego Tomasza, w zmartwychwstaniu, dusza uformuje ciało tak głęboko, że w nim odzwierciedlą się jej cechy moralne i duchowe[2]. W związku z tym ostateczne zmartwychwstanie, które nastąpi

wraz z przyjściem Jezusa Chrystusa w chwale, umożliwi ostateczny sąd żywych i umarłych.

Odnosnie nauki o zmartwychwstaniu można dodać cztery refleksje:

- nauka o ostatecznym zmartwychwstaniu wyklucza teorie o reinkarnacji, zgodnie z którymi dusza ludzka po śmierci wędruje do innego ciała, w razie potrzeby wiele razy, aż zostanie ostatecznie oczyszczona. W tej kwestii II Sobór Watykański

mówił o „jednym jedynym biegu naszego ziemskiego żywota”[3], ponieważ jest „postanowione ludziom raz umrzeć” (Hbr 9, 27);

- wyraźnym przejawem wiary Kościoła w zmartwychwstanie właśnie ciała jest czczenie relikwii Świętych;

- chociaż kremacja ludzkich zwłok nie jest niegodziwa, chyba że została wybrana z powodów przeciwnych wierze (kan. 1176 KPK), Kościół żywo doradza zachowywać po-bożny zwyczaj grzebania zwłok. W rzeczywistości „ciała zmarłych powinny być traktowane z szacunkiem i miłością wypływającą z wiary i nadziei zmartwychwstania. Grzebanie zmarłych jest uczynkiem miłosierdzia względem ciała; jest uczczeniem dzieci Bożych, będących świątynią Ducha Świętego” (Katechizm, 2300);

- zmartwychwstanie zmarłych zbiega się z tym, co Pismo Święte nazywa nadejściem „no-

dokończenie na str. 6



Symbolika liturgiczna

Zaproszenie na roraty

W Polsce w okresie Adwentu od wieków we wszystkich Kościołach odprawia się codziennie lub w niektóre dni tygodnia jedną Mszę św. wotywną o Najświętszej Maryi Pannie tak zwaną roratnią z wyjątkiem niedziel i uroczystości. Niepowtarzalny adwentowy klimat tworzą roraty. Warto na nie się wybrać, nawet jeśli są odprawiane bardzo wczesnym rankiem. Szczególnej wymowy nabierają wówczas słowa: „Naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką...” Ta msza jest jednym ze znaków szczególnej obecności Maryi w okresie Adwentu, gdyż to Ona oczekiwała Mesjasza w sposób szczególny. Przeżywała Ona Adwent oczekiwania jako córka Izraela, jako Matka Pana Jezusa i jako Matka Kościoła.

Nazwa „roraty” pochodzi od zwyczajowej pieśni na wejście, rozpoczynającej się od słów „Rorate caeli desu per” – „Spuściecie rosę niebios”. Jest to modlitwa proroka Izajasza, błagająca Boga o rychłe przyjście Zbawiciela. Razem z Kościołem czeka na przyjście chwalebne, uwielbionego Chrystusa, a królując w niebie razem z Nim, wspiera Kościół w jego oczekiwaniu na ostateczny Dzień Pański. Charakterystycznym elementem Rorat jest zapalanie specjalnej świecy ozdobionej białą wstęgą. Świeca ta roratka umieszczana jest w pobliżu ołtarza jedynie w Adwencie. Symbolizuje Najświętszą Maryję Pannę. Współcześnie z uwagi na udział dzieci i młodzieży Roraty odprawia się często wieczorem.

W niektórych parafiach dzieci przychodzą na msze roratnie z zaświeconymi lampionami.

Tradycyjnie rozpoczyna się liturgię przy zgaszonym świetle elektrycznym, dopiero po akcie pokutnym, na śpiew „Chwała na wysokości Bogu...” zapala się wszystkie światła w Kościele.

Ciemności, które są obecne na początku każdej Mszy roratniej to symbol świata, który oczekuje na przyjście Jezusa – Światłości. Pierwszym światłem rozpraszającym te ciemności jest roratka, czyli świeca symbolizująca Niepokala-

ną. Ta świeca niesie płomień, jak Maryja nosiła w swym łonie Światłość – Jezusa. Pragnienie uczestniczenia w tym oczekiwaniu Maryi na narodziny Jezusa wyraża się wśród uczestników rorat przez przynoszone lampiony. Każdy niesie światło, bo pragnie, aby Jezus był obecny w jego życiu, aby rozświetlał drogi osobistych wyborów, aby uczestniczył w ludzkiej codzienności z jej radościami i troskami. Prosty gest, a zawiera w sobie tak głębokie przesłanie jak mamy układać swoją relację względem Boga w czasie Adwentu.



Jest jeszcze jeden bardzo wymowny zwyczaj, przyjmowania figury Matki Bożej do swoich rodzin. Dziecko, które wyciągnęło szczęśliwy los otrzymuje figurkę Matki Bożej i zabiera ją do domu na jeden dzień. Przyjmując do domu Matkę Bożą celebrują z całą rodziną, rodzinną liturgię, śpiewając pie-

śni adwentowe i maryjne, czytając i rozważając Pismo Święte oraz odmawiając różaniec i inne modlitwy. Ta forma adwentowego przeżywania daje bardzo dużo możliwości wprowadzania do rodziny ducha modlitwy i adwentowego nastroju. Rodzina w znaku figury zaprasza Maryję do swego domu. W ten sposób ponawia się scena sprzed dwóch tysięcy lat, kiedy to Maryja udała się do domu Elżbiety i Zachariasza, by przed przyjściem na świat św. Jana Chrzciciela usłużyć swojej krewnej Elżbiecie.

Cały ten okres przygotowuje nas do przyjęcia do swoich domów nowo narodzone Dziecię. Choć przeżywamy to któryś raz w naszym życiu, to jednak zawsze możemy coś w naszym życiu zmienić na lepsze. Jezus powiedział: „Niech będą przepasane biodra wasze i zapalone pochodnie. A wy podobni do ludzi, oczekujących powrotu swego pana z uczty weselnej, aby mu zaraz otworzyć, gdy nadejdzie i zakolące”. Bądźmy gotowi na spotkanie Pana, poprzez udział w mszach roratnich. Pan jest blisko – Panie przyjdź.

Marek Piwoński

Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste”



**ZACHĘCAMY DO NABYWANIA
 KALENDARZY PARAFIALNYCH
 - CEGIELEK NA 2022 ROK.
 POZYSKANE ŚRODKI
 BĘDĄ WYKORZYSTANE
 NA WYPOSAŻANIE
 NASZEJ ŚWIĄTYNI.**

„Wierzę w ciała zmartwychwstanie i żywot wieczny”

► dokończenie ze str. 4

-wego nieba i nowej ziemi” (Katechizm, 1042; 2 P 3, 13; Ap 21, 1). Nie tylko człowiek osiąga chwałę, ale cały kosmos, w którym człowiek żyje i działa, zostanie przeobrażony. „Ko-ściół, do którego w Jezusie Chrystusie jesteśmy wszyscy powołani i w którym dzięki łasce Bożej zdobywamy świętość”, czytamy w konstytucji Lumen Gentium (48), „osiągnie pełnię dopiero w chwale niebieskiej, gdy nadejdzie czas odnowienia wszystkiego (Dz 3, 21) i kiedy wraz z rodzajem ludzkim również świat cały, głęboko związany z człowiekiem i przez niego zdążający do swego celu, w sposób doskonały odnowi się w Chrystusie”. Z pewnością będzie ciągłość między tym a nowym światem, ale również znaczące przerwanie ciągłości. Oczekiwanie ostatecznego wprowadzenia Królestwa Chrystusa nie powinno osłabiać, ale ożywiać, teologalną cnotą nadziei, wysiłek dbania o postęp ziemski (por. Katechizm, 1049).

Zagadka śmierci człowieka jest zrozumiała tylko w świetle Zmartwychwstania Chrystusa.

W rzeczywistości śmierć – utrata ludzkiego życia – jawi się jako największe zło w porządku przyrodzonym, właśnie dlatego że jest czymś ostatecznym, co zostanie całkowicie przezwyciężone dopiero wtedy, kiedy Bóg wskrzesi ludzi w Chrystusie.

Z jednej strony śmierć jest przyrodzona w tym znaczeniu, że dusza może oddzielić się od ciała. Z tego punktu widzenia śmierć wyznacza kres ziemskiej wędrówki. Po śmierci czołowiek nie może więcej zdobywać ani tracić zasług. „Wraz ze śmiercią decyzja człowieka o sposobie życia staje się ostateczna”[4]. Nie będzie miał już możliwości żalu. Od razu po śmierci pójdzie do nieba, piekła lub czyśćca. W tym celu istnieje to, co Kościół nazywa sądem Bożym szczegółowym (por. Katechizm, 1021-1022). Fakt, że śmierć stanowi granicę okresu próby, służy człowiekowi, aby dobrze kierować swoim życiem, żeby wykorzystywać czas i pozostałe talenty, aby postępować uczciwie, aby poświęcać się służbie innym...

Ks. Mariusz

Wieści z budowy



Bóg zapłać za ofiary, które wpływają na budowę i upiększanie naszej świątyni.

W miesiącu październiku w zbiórce po rodzinach zebrano kwotę

12 tys. 355 zł.

Bóg zapłać również za ofiary, które bezpośrednio wpływają na konto parafialne.

Miłujący Boga

Jezus Chrystus narodził się w ubóstwie, w nim żył i odszedł do Ojca. Stał się ubogim, aby nas swoim ubóstwem ubogacić (2 Kor. 8, 9). Najświętsza Maryja Panna i wielu świętych byli ubodzy, a mogąc być bogatymi, bogactwami wzgardzili. Jeżeli więc przyszło ci być ubogim, to przyjmij ten klejnot stosownie do jego wartości, jego blask nie jest widzialny dla świata, ale stanowi wielką wartość dla Pana. Bądźmy więc szczęśliwi kiedy ubóstwo jest naszym codziennym towarzyszem, starajmy się przy tym jeszcze bardziej o ubóstwo duchowe, które przybliży nas do Boga. Ubóstwo nasze ma większą wartość, gdy zносimy je nie z naszego wyboru, a jedynie z samej woli Bożej, w myśl zasady, że „gdzie jest mniej naszego, tam więcej Bożego. Proste i czyste przyjęcie woli Bożej czyni nasze cierpienia przeczystymi”. Kiedy ubóstwo jest wzgardzone przez innych, źle sądzone i odpychane, wtedy jest naprawdę ubogie. Takie bywa zwykle ubóstwo osób świeckich, bo nie są oni ubogimi z własnego wyboru, ale z konieczności. Prawdziwie ubodzy w duchu radują się swoim ubóstwem. Nie uskarżamy się na brak środków finansowych lub innych dóbr, bo doskonałość ubóstwa leży w cierpliwości. „Chcieć być ubogim bez doznawania niewygód ubóstwa, to nazbyt wielka pycha, bo znaczy to chcieć zarazem zaszczytu ubóstwa i wygody bogactw”. Nie wstydzmy się zatem ubóstwa, wspominając ucieczkę Najświętszej Maryi Panny z Dzieciątkiem Jezus do Egiptu, którzy doznali mnóstwo niewygód i wzgardy w tej



ciężkiej podróży z powodu własnego ubóstwa. Naśladując Świętą Rodzinę, będziemy bogaci, wśród naszego ubóstwa. Pokochajmy ubogich i ubóstwo, a tą miłością staniemy się naprawdę ubodzy w duchu. Bądźmy względem nich

prostego języka, rozmawiając z nimi jak jedni z nich, lecz bogatej ręki, udzielając im z naszych dóbr jako dostatniejsi. Co więcej, bądźmy od nich nawet ubożsi, służąc im na przykład w chorobie własnym kosztem i trudem, „taka służba to więcej niż królowanie”, bo to usługiwanie samemu Chrystusowi. Im bardziej potrzebujący jest człowiek, tym bardziej możemy w nim uczcić samego Zbawiciela świata. Święty Ludwik, jeden z największych królów bardzo często służył do stołu ubogim, których sam żywił, a niemal

codziennie miewał ich po trzech u swojego stołu i „często z nieporównanym rozkośchaniem spożywał resztki zebrane z ich stołu. Kiedy nawiedzał ich po szpitalach, co czynił bardzo często, zwykle posługiwał tym, którzy mieli najobrzędliwsze choroby albo byli obłożeni wrzodami” z kłiwą miłością matki kochającej własne dzieci. Święta Elżbieta, córka króla węgierskiego, schodziła często między ubogich i wkładała ubogi strój. „Jakże więc ten król i królowa byli ubodzy w swoich bogactwach i jak zarazem bogaci w swoim ubóstwie”. Cieszymy się zatem z naszych niedostatków, bo będąc ubodzy w duchu, Boże Błogosławieństwo staje się naszym udziałem.

Na podstawie książki Św. Franciszka Salezego pt. „Filotea”

opracowała Marzena Zoch

Intencja Żywego Różańca na miesiąc grudzień



„O ożywienie wiary w Polsce oraz o całkowite ustąpienie pandemii”

Statystyka parafialna październik 2021

Sakramentu chrztu udzielono 2 dzieciom.

W związek małżeński wstąpiła 1 para.

Do Pana odeszło 5 osób.

Msze Święte:

Niedziele i Święta: 8.00, 10.00, 11.30, 18.00

Święta „zniesione”: 7.00, 10.00, 16.00, 18.00

Dni powszednie: 7.00, 18.00

Biuro parafialne czynne:

od poniedziałku do piątku rano-bezpośrednio po Mszy Św. oraz od 17.00 do 17.45.



Mój Chrystus

Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie



**Parafia p. w. Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata
83-110 Tczew**

ul. Jodłowa 15; www.chk.tczew.pl

Tel. 58 5338929 Ks. Proboszcz **Janusz Gojke**

Tel. 58 5325925 Ks. Wikariusz **Sebastian Baś**

Tel. 58 5325925 Ks. Wikariusz **Mariusz Malejko**

Konto Parafialne: 09 1020 1909 0000 3102 0073 2925

Wydawca: Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste” na rzecz budowy Kościoła p.w. Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata w Tczewie

Skład i druk: Zakłady Graficzne Tczew, tel. 58 531 57 30